

Changeling Press

MICHELLE HASKER

Fire

in the

Sky

DRAGONKIN





Michelle Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky **Tłumaczenie- Filipina_86**

Michelle Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky **Rozdział pierwszy**

Selena siedziała przy swoim biurku i wpatrywała się w drzwi do biura Kydena Lisandera. Pokój był pusty, światła zgaszone. Jeśli wszystko pójdzie po jego myśli wróci szczęśliwy. Jeśli nie- wtedy znów jej się oberwie. Jak zawsze. Był bardzo humorzastym człowiekiem. Wymagającym wrzodem na tyłku. I chociaż dziewczyna uwielbiała wyzwania, nie podobało jej się robienie za tarczę strzelniczą.

Wszystko co od niego chciała, to by chociaż raz spojrział na nią tak, jak na te wszystkie laseczki, które zabierał na randki. Dlaczego on zawsze wybiera drobne blondyneczki, które nie wytrzymują u jego boku dłużej niż kilka tygodni, a potem bez skrupułów zastępuje je innym podobnym egzemplarzem? On potrzebował prawdziwej kobiety. Kogoś, kto interesowałby się nim samym, a nie jego pieniędzmi. Kogoś takiego jak ona. Ale on patrzył na nią tylko jak na obiekt do rozładowania gniewu, a nie seksualnej frustracji. Co za cholerna szkoda!

Facet był olśniewająco przystojny, z gęstymi czarnymi włosami do ramion i hipnotyzującymi zielonymi oczami. Jej ulubioną częścią jego ciała, na którą zerkiała dyskretnie gdy nie zwracał na nią uwagi, była jego szeroka klatka piersiowa i długie, umięśnione nogi. No i ten tyłek. Selena zawsze miała ochotę wgrzyźć się w niego i usłyszeć jak mężczyzna mruczy z przyjemności.

Marzyła o dniu, gdy szef wezwie ją do gabinetu, każe zamknąć drzwi i tym razem Michelle Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky nie będzie się na nią wydierał za wymaginowane uchybienia czy zagubione faksy. Śniła, że zrzuci wszystkie rzeczy z biurka jednym ruchem dłoni i popchnie ją na gładką powierzchnię, a potem będzie pieprzył do utraty tchu.

Uśmiechając się, odprężyła się na krześle i kontynuowała swoją niewinną fantazję.

Może zerwie z niej spódnicę. Zawsze nosiła tą część garderoby, bo w biurze było strasznie gorąco. Do diabła, jej zawsze było gorąco. A dzisiaj nie była tylko rozpalona, ale czuła po prostu jak krew jej wrze. Normalnie nie fantazjowała o seksie, gdy siedziała w biurze, ale dzisiaj była gorąca i pragnęła jakiejś akcji. Cholera, zaraz skończy w składziku dozorca.

Ponownie skoncentrowała się na fantazji z Kydenem w roli głównej. On polizałby jej majteczki, odsunął je zębami, a potem zanurzył twarz między jej udami, liżąc i ssąc jej cipkę jakby była najśłodszym cukierkiem. Och, mogłaby nawet wysmarować się bitą śmietaną i czekoladą i kazać mu to zlizać.. Oooch... Czy mieli te składniki w pokoju śniadaniowym? Zrobiła sobie notatkę w pamięci by sprawdzić. To pomogłoby w jej przyszłych fantazjach, gdyby wiedziała.

Dalej... Kyden rozpiąłby czarne spodnie, które zawsze nosił, i potem włożył w nią penisa. Czy był duży? Gruby? Chudy? Wyobraziła go sobie długiego i grubego... I uśmiechnęła się diabelsko. Następnie szef wchodziłby w nią szybko i ostro, wydobywając z niej głośne okrzyki rozkoszy, gdy tak brałby ją na biurku. Mocniej i mocniej, a orgazm rósłby i rósł...

- Seleno!- Wrzasnął Kyden, przerywając jej przyjemne fantazje. Kobieta gwałtownie wyprostowała się, omal nie spadając z krzesła.- Nie płacę ci za spanie w pracy.

- Tak, proszę pana- Potrząsnęła głową, zastanawiając się, co się wydarzyło.

Cokolwiek to nie było- nie wróżyło nic dobrego dla niej. Czemu chociaż raz nie mógłby wyżyć się na jakiejś innej sekretarce? Tylko raz. Prosiła o tak niewiele. Jasne, a do tego złapał ją jeszcze na tej jednej chwili w roku, gdy poddała się chwilowemu szaleństwu. O

czym ona myślała? Jakby ten dupek kiedykolwiek chciał ją wypieprzyć.

- Moje biuro. Natychmiast.

- Tak, proszę pana- Złapała notes i długopis i pokornie przeszła za nim do tego Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky gabinetu. Chciała mu się zrewanżować krzykiem, powiedzieć mu że nie ma prawa tak jej traktować- ale potrzebowała pieniędzy, którymi hojnie ją opłacał. Zarabiała rocznie pięć razy tyle co sekretarka prezesa w firmie ich największego konkurenta. Ten facet, chociaż palant, oferował niezłą rekompensatę za braki w swoich charakterze.

Usłyszała jak Kyden wciągnął głośno oddech i stanął nieruchomo, tyłem do drzwi.

Selena zaczęła się zastanawiać o co chodzi? Czemu tak zassał powietrze? Czy szykował się do rozpoczęcia kolejnej tyrady? Wiedział, że ona stoi w progu, czekając by móc wejść.

Miał słuch jak lis. I złapał ją na śnie na jawie o seksie. Dzięki Bogu, nie miała wilgotnych majtek. Albo nie krzyknęła na koniec. Och, chwila. Przeszkodził jej zanim mogła skończyć.

Wydała z siebie niskie warknięcie, zanim udało jej się powstrzymać.

Zamiast skarcić ją za niecierpliwość, mężczyzna podszedł do biurka, odwrócił się i usiadł na jego krawędzi.- Moi klienci nie byli zadowoleni z oferty. Zagrozili, że pójdą gdzie indziej. Potrzebuję byś skopiowała wszystko co mamy o Ryders, bym mógł znaleźć kogoś kto wymyśli nowy plan, gwarantujący nam, że klienci zostaną przy nas. I że wszyscy zainteresowani będą zadowoleni.

- Nie myślę, by była to taka dobra reklama firmy...- Wymruczała pod nosem.

Głupia. On nie lubił, gdy rzucała jakieś sugestie. O czym ona myślała? Była przecież pokorną sekretarką.

- Przepraszam? Czy płacę ci za myślenie?

- Nie, proszę pana- Zwiesiła głowę i narysowała jakiś geometryczny szlaczek w notatniku. Czy tak bardzo chciała zostać zwolniona? To była wina jej cholernego libido.

Było rozdrażnione, a on był taki gorący. Chciała go dziko wypieprzyć. Głupie hormony.

Potrząsnęła głową i spojrzała w górę, by zobaczyć że Kyden patrzy na nią z dziwną miną. Musiała jakoś pokazać objawy swojego szaleństwa. Lepiej nakierować go na poprzedni temat, zanim zacznie ją przesadnie wypytywać.- Coś jeszcze, proszę pana?

Potrzebuje pan filiżanki kawy, albo by skopiować jakieś pliki?

- No dalej- Westchnął.- Skończ to.

Zamrugwała skonsternowana. - Słucham?

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky

- Twoja myśl. Chciałbym usłyszeć co twoim zdaniem jest nie tak.

Czy on celowo próbował doprowadzić ją do szaleństwa? Najpierw miała się zamknąć i nie myśleć. Teraz chciał by myślała i do niego mówiła. Dziewczyna nie była w stanie za nim nadażyć. Nic dziwnego, że lubił bezmyślne szmaty. Tylko one były w stanie znieść jego dziwactwa na tyle długo, żeby dotarli w tym czasie do sypialni. Każda rozsądna kobieta z miejsca by go wykopała.

- Jestem sfrustrowany, zmęczony i jest mi gorąco, Seleno. Powiedz mi, co uważasz o naszej reklamie.

Wzięła głęboki dech, jakby szykowała się do nurkowania w wielkiej, ciemnej dziurze.-Jeśli mam być szczerą, proszę pana, kto pija sok z buraków? To nie kwestia reklamy, to sam produkt- Próbowała zrobić się mniejsza, gdy na nią syknął. To byłoby całkiem zabawne, gdyby tak się go nie bała. Wyglądał na dość niezadowolonego, by podnieść na nią rękę. Ale z drugiej strony- nigdy nie słyszała by uderzył jakaś kobietę.

Dlaczego więc nagle pomyślała, że on mógłby ją zranić?

- Nasza praca polega na sprzedaniu ich buraczanego soku. Jeśli sprzedaż jest niska, to znaczy, że źle wykonujemy naszą robotę. Musimy uwieść i przekonać konsumentów do zakupu soku. Musimy namówić ich do rozstania się z ich cennymi pieniędzmi. Do wejścia w świat nowego towaru.

Selena zarumieniła się. Miała nadzieję, że jej ciemna karnacja to ukryła, ale chyba nie miała tyle szczęścia. Nie musiała słuchać z jego ust takich słów jak np. Wejście czy uwiedzenie. Chciała pocałować go, ugryźć te pełne wargi. Chciała by przesunął usta w dół

jej ciała i zrobił z nią kilka niegrzecznych rzeczy.

- Idź zrobić to za co ci płacę i skopiuj akta. Zostaw reklamę i inne rzeczy mi. A. I zaparz świeżej kawy.

- Tak jest, proszę pana- Walcząc z łzami, wyszła z biura i udała się do pokoju z kopiarkami. Za każdym razem, gdy próbowała pomóc, od powalał ją na ziemię. Było tak jakby jej nienawidził, co było cholernym pechem, biorąc pod uwagę fakt, że śniła o seksie z nim.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Cholerny facet. Jeśli będzie cały czas tak się zachowywał, ona po prostu przejdzie przez drzwi i więcej nie wróci. Naprawdę. Nikt nie zmusi jej do znoszenia tego gówna.

Więc czemu się na razie na to godziła? Z powodu pieniędzy, oczywiście.

Zmieszana dostrzegła obiekt jej myśli, który z groźną miną minął pokój w którym pracowała. Pewnie palant idzie wyżyć się na kolejnej bogu winnej sekretarce.

Dlaczego więc wychyliła się przez drzwi, by popatrzeć na jego tyłek? Czemu pragnęła tak jego ciała, skoro to była najlepsza droga do skończenia kariery i wystawienia się na upokorzenie?

To może nie była jego wina, debatowała sama z sobą wpisując kod do kopiarki i wkładając plik kartek do skopiowania. Mógł się już taki urodzić. Może dorastał w nienawiści do kobiet. To byłaby cholerna strata, gdyby tak rzeczywiście było. Te jego ciemne włosy i piękne oczy przypominały Selenie ocean w słoneczny dzień. Niebieskawe światło z odcieniami zieleni. Nie raz miała ochotę zatopić palce w gęstych pasmach na jego głowie i rzucić go na kolana. Kazać mu złożyć hołd swojej kobiecości.

Czasami była w stanie przysiąc, że widziała płomień w jego oczach. Kilka razy w ciągu ostatnich dwóch miesięcy złapała go na patrzeniu na nią z takim natężeniem, że jego tęczęwki zdawały się zmieniać. Zwężać i ściemniać. Żar bił od tych płomieni.

Wiedziała, że to tylko jej wyobraźnia. Była tak przerażona przez tego faceta, że wyobrażała go sobie jako potwora, a nie tylko normalnego faceta. Jej instynkt mówił jej, że tylko racjonalizuje pewne wydarzenia, by móc przejść nad nimi do porządku dziennego. I co z tego? Pomagało jej to przetrwać w tym popieprzonym świecie nie od dzisiaj.

Zaraz po urodzeniu została porzucona, a potem przenosiła się z jednej rodziny zastępczej do drugiej. Nigdy tak na prawdę nie należała do żadnego miejsca. Wszyscy twierdzili, że ma ognisty temperament. Cóż, nauczyła się go kontrolować, ale nie wiedziała jak zmienić kolor skóry czy jak stać się chudsza.

Terapeutka kazała jej kontrolować swój temperament, pogrzebać go. Kobieta ostrzegała jednak, że może to doprowadzić do niekontrolowanego wybuchu. A jej kolorystyka... Terapeutka kazała jej być dumną ze skóry w kolorze mokki. I że jeśli sama Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky uwierzy w to, że jest piękna- inni też tak zaczną ją postrzegać.

Ostatnio zaczęła zastanawiać się czy karnacja nie przeszkadza jej tylko dlatego, że Kyden pieprzył tylko jasnoskóre blondynki. Nie miała szans. Ech, cały ten proces myślowy był katastrofą. Jeszcze tego brakuje, by on zastał ją jak znów śni na jawie i w końcu ją wykopał.

Parsknęła krótko i skończyła wykonywanie duplikatów. Wyłączyła maszynę i wróciła do gabinetu szefa. Im szybciej przekaże mu wszystkie papiery, tym on będzie szczęśliwszy. A szczęśliwy Kyden był dużo lepszy niż zły.- To są papiery, o które pan prosił.

- Nareszcie- Warknął i sięgnął po nie.

Selena zassała powietrze i zdusiła gniew.- Zrobiłam to tak szybko jak było w ludzkiej mocy- Cofnęła się lekko, gdy mężczyzna uniósł głowę i zmarszczył brwi.

Wyprostowała się i zmusiła by patrzeć na niego pustym wzrokiem.- Czy mogę jeszcze jakoś pomóc, proszę pana?

- Nie. To wszystko.

Zagryzła język, by nie powiedzieć na głos „Dzięki Bogu”.Wiedziała, że najlepiej uciec stąd, zanim on znów coś wymyśli, odwróciła się i pospieszyła do drzwi.

Kyden oparł łokcie na biurku i ze splecionymi pod brodą dłońmi patrzył jak Selena wychodzi. Przestraszył ją. I zranił. Czuł jak zapach jej strachu i złości mieszał się z podnieceniem.

Jako właściciel KL Inc był uprawniony do korzystania z każdej z czterech sekretarek siedzących w holu. Ale on zawsze wybierał Selenę. I to doprowadzało ją do szału. Wiedział, że tak jest. Oglądając jej kołyszące się biodra, gdy wychodziła, przypominał sobie swoje plany na później. Planu, które miały sprawić że zapomni iż uważa go za dupka. Planu, w wyniku których, miała krzyczeć z rozkoszy jego imię, gdy w Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky niej dojdzie.

Jasno rudy warkoczy obijał się lekko o jej plecy, gdy szła. Wiedział, że miała ochotę wykrzyczeć mu, że jest cholernym palantem, ale powstrzymywała się. Zawsze się powstrzymywała. O on miał ochotę ją popchnąć. Na swoje łóżku. Przywiązać ją do zagłówka i smakować każdego cala jedwabistej skóry. Był pewien, że nie załamałaby się jak normalny człowiek, gdy jego smok był w nastroju do zabawy.

Jej czekoladowa skóra wabiła go, sprawiając że miał ochotę polizać każdy jej słodki centymetr. Był wygłodniały. Wygłodniały przeznaczonej mu partnerki.

- Seleno?- Ignorując swoją erekcję, bo nie chciał przestraszyć jej jeszcze bardziej, poruszył się tylko odrobinę w fotelu i czekał, aż odwróci się do niego.- Potrzebuję byś odwołała wszystkie swoje plany na dzisiejszy wieczór. O ile jakiegś miałaś.

Zawirowała w miejscu, jej oczy ciskały błyskawicę, gdy walczyła nad swoją kontrolą.- Tak jest, proszę pana- Odwróciła się na powrót i ruszyła jeszcze szybciej. Pewnie nie chciała by przypominał

sobie nagle o czymś jeszcze.

- Och, Seleno?- Dodał, gdy była już prawie przy swoim biurku.

- Tak, proszę pana?- Znów spojrzała na niego, a jej spojrzenie go zniewoliło. Nie mógł nie dostrzec lśniących nich płomieni.

- Mogłabyś zamknąć moje drzwi?- Patrzył jak zawróciło i cicho zamknęła drzwi. Z

ust wyrwał mu się cichy chichot.

Kyden zaplótł dłonie na karku i odwrócił fotel tak, by móc spoglądać przez wielkie okna na pobliską zatokę. Ta kobieta nawet nie przypuszczała co ją czeka.

Była absolutnie nieświadoma swojego prawdziwego ja i tego kim był on. Ale pragnęła go, i pogardzała nim. Nienawidziła się za to, że chciała kogoś, który był dla niej tak okrutny. To doprowadzało ją do szału.

A on robił to celowo. Naciskał na nią. Naciskał by doprowadzić ją do jej granic.

Chciał by wybuchła tak jak wiedział, że mogła. Mogła, gdyby musiała. Czytając jej akta personalne zrozumiał, że ona najpewniej nie wiedziała kim w rzeczywistości jest. Miał

nadzieję, że popchnie ją do odkrycia jej prawdziwego ja, ale póki co to on tracił cierpliwość Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky widząc jaka ona jest uparta.

Ale teraz nadszedł w końcu czas, by oznaczyć swoją towarzyszkę ognia. Ona była czystym żarem. Kyden miał na prawdę wiele szczęścia, że nikt jeszcze nie zaanektował jej jako swojej własnej, ale teraz nie mógł już dłużej ryzykować.

Jako smok ognia cieszył się, że jego życiowa partnerka i towarzyszka ognia była taka jak on. Dzisiaj poleci z nią na wyspę. Ona spotka inne smoki i zda sobie sprawę z tego kim jest. A potem on ją oznaczy jako swoją własną, za jej akceptacją i zgodą.

Przede wszystkim musi zabrać ją do swojego legowiska i zmusić, by zrozumiała czym jest. Wszystkie jego próby jak do tej pory kończyły się niepowodzeniem. Nieważne jak wymagający czy chamski nie był, nic nie zmusiło jej do zmiany.

Był bardziej wymagający niż większość smoków czy mężczyzn, ale i tak w Selenie było coś takiego, co sprawiało, że chciał nad nią dominować. Od pierwszej chwili. To był

pierwszy znak sugerujący, że ona może być jego towarzyszką ognia. Drugim były płomienie, jakie zapaliły się w jej oczach, gdy kazał jej pracować w weekend by naprawić błąd jednego z szeregowych pracowników.

Zaplanował na tamten weekend wykonanie w końcu pierwszego ruchu w jej stronę, ale musiał być na wyspie ze swymi braćmi. Chociaż między biurem, a wyspą odległość była niewielka, zwłaszcza dla

smoka, nie mógł wydostać się ze smoczey enklawy.

W poniedziałek po tej katastrofie Selena przywitała go tak lodowato jak jeszcze nigdy wcześniej... A on zrozumiał, że teraz musi pracować dwa razy ciężiej by przebić się przez jej pancerz opanowania. Miał tylko nadzieję, że nie stracił swojej szansy by bycie z nią z powodu swojego okropnego zachowania....

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky **Rozdział drugi**

- Pieprzony, dumny palant karzący mi siedzieć dłużej w piątkowy wieczór. Czy on chociaż spytał czy nie mam może randki? Oczywiście, że nie- Gniew znów zalał jej wnę-

trze.- Potrzebuję byś odwołała wszystkie swoje plany na dzisiejszy wieczór- Zaczęła prze-drzeźniać jego głęboki, seksowny głos.

To była część jej problemu. Jak wielki nie był palantem, nadal był dla niej kurew-sko atrakcyjny. Chociażby ten jego tyłek. Zgrabny i twardy. Mogłaby go wylizać. Gorąco przepłynęło przez kobiece ciało, gdy Selena wyobraziła sobie nagie pośladki szefa, wypię-

te kusząco, by mogła ona wypróbować swoje pomysły. Chociaż teraz miała bardziej ochotę wbić mu w tyłek dildo, niż go pieprzyć. Ale nawet gdy to pomyślała, jej seksualna frustracja tylko parsknęła ironicznie.

Kogo ona próbowała oszukać? Była taka napalona, taka zdesperowana. Jej ostatnie trzy randki to były porażki. Do diabła, dwóch ostatnich wywalila zanim doszło do seksu.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Czy oni nie wiedzą, że silna kobieta potrzebuje silnego faceta? To był wielki pech, że musiała w pracy prezentować się cicho i spokojnie. Mężczyźni wychodzili z założenia, że po-słuszna i grzeczna sekretarka równa się posłusznej i grzecznej kochance. Tak jakby powinna położyć się na plecach, rozłożyć nogi i cieszyć się z ich żalosnych prób osiągnięcia przyjemności. Żaden z nich jej nie zaspokoił. Musiała sama kończyć robotę.

Od ostatniej porażki postanowiła darować sobie randki. Dzisiaj miała zamiar iść do pewnego prywatnego klubu i dopasować się do jego zróżnicowanej klienteli. Miała zamiar kupić seks, skoro nie była w stanie znaleźć go na własną rękę. A tak miała wieczór z notowaniem i wyszukiwaniem danych. Może serio nadszedł czas na znalezienie nowej pracy? Ale kasa tutaj była niesamowita. To niemal rekompensowało fakt, że jej szef był

upartą i męczącą dupą wołową. Seksowną dupą. Taką, którą Selena chciałaby regularnie pieprzyć. Okay, może miała małą obsesję na punkcie jego tyłka, ale... mniam.

Może następnym razem, gdy będzie chciał coś podyktować z jednej z pozostałych sekretarek, on wślizgnie się pod biurko, rozepnie jego spodnie i zrobi mu najlepsze obciąż-

ganie w jego życiu. A potem, gdy ta druga sekretarka sobie pójdzie, Selena wyjdzie spod blatu, wespnie się na jego kolana i pogalopuje na nim, do następnego orgazmu. Raz za razem, aż w końcu

Kyden zrozumie, że jest ona dla niego idealną kobietą.

Nie! Ona nie szukała niczego na stałe. Po prostu chciała się z nim pieprzyć co tchu. Nie zatrzymywać go. Do diabła, z tego by wyszły tylko kłopoty. Facet jak on nie był

typem domatora, nie osiadał z jedną kobietą, nie zakładał z nią rodziny.

Dobre porządne rżnięcie uczyniłoby to całe biurowe gównno znacznie łatwiejszym do tolerowania.

Zdając sobie sprawę, że jej myśli znów wróciły do punktu wyjścia- Selena zabrała świeży notatnik, kilka długopisów i powoli skierowała się go gabinetu szefa. Szybko zapukała i od razu otworzyła drzwi. Weszła do środka... I zamarła w pół kroku.

Kyden stał tam, jego marynarka wisiała na krześle, krawat rzucił na wierzch. Koszulę miał rozpiętą na całej długości. Cudowna opalona skóra kusiała. Wiedza, że nie po-Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky winna się gapić nie powstrzymała jej wzroku, który zsunął się niżej, do wąskiego pasa włosów znikających w jego spodniach.

- Panno Fine?- Ochrypli głos ledwo zwrócił jej uwagę, gdy pochłaniała wzrokiem jego przepyszne ciało.

Prawie pisnęła niezadowolona, gdy zapiął koszulę i zakrył przed nią te cudowne widoki. Wilgoć pokryła jej majtki, a w myślach pojawiła się konkluzja że widocznie jest ona tak samo powierzchowna jak połowa ludzi w tym mieście. Czy faceci z takim brzuchem chcieli by ją mieć wilgotną i rozpaloną? Raczej nie. Bo kim ona była- sekretarką w rozmiarze 12, fantazjującą, że taki ktoś jak Kyden w ogóle rozważy wykorzystanie jej do czegoś innego poza zwyczajną pracą biurową?

- Seleno?

- Tak?- Podniosła wzrok i zobaczyła, że szef wydaje się być wysoce rozbawiony.

Trudno by był wściekły, mając tak ponętnie wygięte usta. Cholera. Była popieprzona i na drodze do zatracenia. A raczej chciałyby być. Jaka ona musiała być chora, śliniąc się do swojego nadętego przełożonego? Tego, który zmieniał jej codzienną egzystencję w piekło?

Który kazał jej teraz zostawać po godzinach i rozwiązywać problem, który zapewne spowodowała inna sekretarka?

- Prawdopodobnie zastanawiasz się czemu wybrałem ciebie byś została dłużej w pracy, i to ponownie- Jego głęboki głos za wibrował jej w brzuchu. Gdy podszedł do niej o krok bliżej, wciągnęła gwałtownie powietrze. Po sekundzie poczuła się głupio i próbowała się zmusić do normalnego oddychania. To nie było tak, że on był nią seksualnie zainteresowany. No, chyba że w jej snach.

Mężczyzna przeszedł tuż koło niej, muskając ją ramieniem, gdy zamykał za nią drzwi. Dreszcz pożądania przeslizgnął się wzdłuż jej kręgosłupa. Przepadła i była totalnie popieprzona. Nie było możliwości by mogła z nim pracować w samotności, za zamkniętymi drzwiami. Nie teraz. Nie gdy

była taka nakręcona. Kurwa! Ostatnim razem zdarzyło jej się to, gdy musiała pracować w weekend i spędziła większość czasu w gościnnej łazience.

Ona i jej palce miały masę roboty pod prysznicem, w łóżku, na sofie, w wannie. Było nie-Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky mał tak, jakby straciła nad sobą kontrolę. Gdyby była w domu, prawdopodobnie roznio-słaby w pył swoje ulubione dildo.

Przeszła przez pokój i podeszła do kalendarza na jego biurku. Obróciła notes by móc zobaczyć informacje wpisane pod dzisiejszą datą. No tak, był niemal nów. Od kiedy jej seksualna frustracja zwiększała się raz w miesiącu, dziewczyna próbowała zrozumieć dlaczego to tak rośnie w tym okresie. Potrzeba porządnego rżnięcia była w niej tak duża, że czuła że eksploduje jeśli nie dostanie seksu. Gdyby to jeszcze było w trakcie pełni- to miałoby wszystko jakiś sens. Ludzie zawsze zachowywali się dziwnie pod pełnym księżycem. Ale nów?

- Przepraszam, zdałam sobie poniewczasie sprawę, że nie mogę zostać dzisiaj dłu-

żej. Przykro mi. Powinnam była powiedzieć wcześniej, by mógł pan umówić się z inną sekretarką. Zapomniałam o jednej bardzo ważnej rzeczy, którą muszę dzisiaj zrobić- Takiej jak znalezienie kogoś do wypieprzenia.

- Nie- Kyden oparł się o drzwi, skrzyżowawszy dłonie na piersi.

Zagryzła lekko wargi i poczuła jak jeszcze więcej wilgoci znalazło się na jej majtkach. Dlaczego była taka podniecona dzisiejszego dnia? Było gorzej niż kiedykolwiek do tej pory. I działo się to teraz, w gabinecie, z jej szefem tuż na wyciągnięcie ręki! Może dzia-

ło się tak, bo od tak dawna go pożądała?

Jej najlepsza przyjaciółka, Christine, była zmiennokształtną panterą, i zawsze stawiała się cholernie napalona w czasie pełni księżyca. Akceptowała wtedy wszelkie zaproszenia do seksu jakie dostawała. Selena była wtajemniczona w dwa ostatnie przypadki, gdy Chris straciła nad sobą kontrolę i pozwoliła by opętała ją jej wewnętrzna bezmyślna pantera. To było jednocześnie przerażające i fascynujące do oglądania. To co teraz przeżywała sekretarka, było bardzo podobne do przejść jej przyjaciółki.

Najdziwniejsze było to, że ona nawet nie była zmiennokształtna. Oni osiągali szczyt swojej seksualności w trakcie pełni. A teraz był nów.

Kyden znów wyprawiał tą swoją sztuczkę z płomieniami w oczach, jego nozdrza były rozszerzone. Serce Seleny zaczęło bić nierówno, gdy wpatrywała się w niego. Wyglą-

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky dał teraz bardziej zwierzęco niż ludzko. To sprawiało, że kobieta czuła się zachwycona i przerażona. Musiała tylko zorientować się czym on był. Musiał być czymś więcej niż zwykłym człowiekiem, jak myślała do tej pory.

Dźwięk przekręcanego zamka był tak wyraźny, że przestraszona upuściła notatnik i długopisy. Chociaż upadły ona na dywan i wpadły pod biurko, w jej uszach hałas był

ogłuszający. Przełykając twardą gulę, która stała jej w gardle, okrążyła niepewnie biurko by mieć między nimi jakąkolwiek barierę.

Przełknięcie śliny zabrzmiało głośno w jej własnych uszach. Tak głośno. Usłyszała głośne stukanie i zastanawiała się kto dobija się do gabinetu tak późno wieczorem... Ale wtedy dotarło do niej że to jej serce tak mocno bije.

- Seleno?- Kyden odepchnął się od drzwi i ruszył w jej kierunku.

Z cichym okrzykiem, cofnęła się od biurka, niemal opierając się plecami o szybę, z której rozciągał się doskonały widok na Utopijną Zatokę.- Och, przepraszam. Nie chcia-

łam upuścić rzeczy- Rzuciła się na kolana i podniosła sprzęt biurowy, po czym przycisnęła wszystko do piersi, niczym tarczę. Tuż przed nią pojawiły się czarne buty. Powiodła wzrokiem w górę i spojrzała na jego krocze. Jęknęła i oblizwała wargi, nie mogąc oderwać spojrzenia od imponującej erekcji wypełniającej jego spodnie.

Erekcji? Wpadła w panikę i wszystko znów znalazło się na ziemi, a ona, jak krab, cofnęła się kilka metrów. Musiała to sobie wyobrazić. Miała bardzo żywą wyobraźnię.

Wszyscy jej to mówili. Nawet jej terapeuta.

- Seleno- Szeł zmniejszył odległość między nimi.

Zmusiła się by spojrzeć mu w oczy, i to co zobaczyła oszołomiło ją. Pożądanie.

Czyste gorące pożądanie na jego twarzy. Jak ten boski facet mógł mieć ochotę na kogoś takiego jak ona? Już jako dziecko przywykła do bycia odrzucaną i ignorowaną.

Zamknęła mocno oczy i przycisnęła plecy do ściany za sobą. Może uda jej się tak uspokoić i znów wszystko będzie w porządku. Ale z każdym głębokim wdechem czuła męski zapach Kydena... A to nie pomagało. Pachniał jak ogień i grzech. Jego woń była jedyną rzeczą na której nagle mogła się skupić. Czy kiedykolwiek zwracała na takie rzeczy Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky uwagę? Czyżby on zmienił wodę toaletową? Nieważne, cokolwiek to było- działało skutecznie na jej zmysły.

Patrzył na nią z góry, gdy drżała w kącie. Dlaczego tak kuliła się pod ścianą? Wi-dać było, że ten facet jej pożąda. Ale z kolei ona nie chciała być wykorzystana do seksu.

Nie chciała by się z nią pieprzył, a potem ją wylał.

Zamknęła ponownie oczy i potarła czoło. Była taka zmieszana. Pragnęła go w naj-bardziej nieodpowiedni sposób i na pewno nie wyobraziła sobie jego erekcji. Nie było by to możliwe. Była ona olbrzymia. I dziewczyna nie powinna teraz myśleć co najchętniej by z nią zrobiła.

Nie powinna też zostawać na podłodze, drżąc z przedziwnej mieszanki strachu i pożądania. Jeśli jej

pragnął- czego tu się bać? Nie chciała stracić swojej pracy, czy to takie dziwne? Co się z nią do cholery działo?!

- Seleno?- Otworzyła ponownie powieki i popatrzyła na niego. Jej spojrzenie było lekko zamglone i czuła się, jakby tysiące mrówek chodziło po jej skórze. Kyden westchnął

głęboko i wtedy sekretarka skupiła na nim pełną uwagę. Jego oczy płonęły ogniem, który, jak zawsze myślała, tylko sobie wyobraziła. A teraz, zamiast po nią sięgnąć, zrobił krok w tył. Znow była w stanie oddychać.

- Sel?

Ignorując dłoń, którą jej podał, wstała sama i skierowała się od razu do drzwi.

- Sel- Złapał ją za rękę i przytrzymał.- Poczekaj. Potrzebuję cię byś...

Głód przeszył ją, niemal powalając na kolana. Do cholery! To było nierealne. Skoncentrowała się na odsunięciu go od siebie, zanim zrobiłaby coś co ją zawstydziłoby jeszcze bardziej.- Wiem co robisz i nie mam zamiaru podejmować twojej gry. Mogę złożyć pozew o molestowanie seksualne.

- Molestowanie seksualne? A co takiego zrobiłem, co byłoby podstawą do tego oskarżenia?

- Patrzysz na mnie jakbyś chciał mnie zjeść.

- Masz zamiar złożyć pozew, ponieważ myślisz że chcę cię zjeść?

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky

- Co tydzień masz inną kobietę. Oboje wiemy, że nie jestem w twoim typie. Nie wiem jaka desperacja popchnęła cię do robienia tego co teraz robisz. Lisa jest już bardziej w twoim typie. Blondynka, chuda i nie najjaśniejsza żarówka w pudełku.

Warknął, gdy skierowała się ponownie ku drzwiom.- Stój!- Zamarła zanim wiedziała co robi, a on oplótł jej rękę swoją i razem przytrzymywali teraz klamkę.- Seleno Fine, puść tą klamkę natychmiast.

Po raz kolejny zalała ją niepewność. Czemu jej ciało słuchało go, podczas gdy umysł krzyczał by się wydostać? By uciec. By się ukryć. Ale te myśli były dość krótkie. Bo niby czemu miałyby to robić? Nie chciała uciekać ani się przed nim chować. Chciała go pieprzyć, aż oboje by się całkiem zatracili. A potem jeszcze trochę seksu, jakby się obudzili.

To był niewłaściwe. Złe. Bardzo złe.

Nawet mimo że go pragnęła, nie mogli zrobić tego, co miała nadzieje, on chciał z nią zrobić. Był jej szefem. Potrzebowała tej pracy. Jeśli by ją przeleciał, nie podobałoby mu się to, wylałby ją, a ona straciłaby mieszkanie. I samochód. I stabilizację, na którą tak cięż-

ko pracowało.- Potrzebuję tej pracy.

- Piperzyć to- Zaklął odblokowując zamek, ale przytrzymując go mocno, gdy dziewczyna próbowała otworzyć drzwi. Uniósł jedną dłońią jej podbródek, zanim mogła się odsunąć.- Miałem zamiar zabrać się na wyspę i uwieść we właściwy sposób. Oznaczyć cię jako moją towarzyszkę i podkreślić moje prawa do ciebie, ale twój upór zmusza mnie do zmiany zdania. Zmusza mnie do składania wyznań, których nie chciałem robić w tym biurze.

Oznaczyć. Prawa. Słowa odbijały się echem w jej uszach. To nie były słowa, któ-

rych używali ludzie. To terminy ze słownika zmiennokształtnych. Ale czy ona już nie uznała, że jego oczy nie są ludzkie? Obróciła się ku niemu i przeskanowała szybko wzrokiem jego sylwetkę.- Czym ty jesteś?

- Czym jestem?- Przesunął się lekko, tak że jego ciało przyciskało ją teraz do drzwi.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Od jego silnego zapachu miękły jej kolana, a cipka zwilgotniała. Czemu wcześniej nie zarejestrowała tej wody kolońskiej? Ale to nie było chyba to. To kwestia tego męskiego, ziemnego zapachu, wyczuwalnego w tle. Czysta, kusząca męskość.- Tak, wiem, że jesteś czymś więcej niż tylko człowiekiem.

- Skąd ten wniosek?- Pochylał się ku niej, aż w końcu wyszeptał końcówkę pytania ocierając się wargami o jej szyję.

- Nie chcesz mnie oznaczać. Chcesz chudą laskę. Kogoś kto będzie dobrze wyglą-

dał z facetem takim jak ty. Nie grubawą sekretarkę, która nawet nie jest twoją osobistą sekretarką, ale jedną z pracownic zatrudnionych dla tego piętra. Jestem nikim. Oznaczyć?

Nie wydaje mi się. Czyżbyś się upił? Albo brałeś narkotyki?

- Nie doceniasz samej siebie, Seleno. Od pierwszej chwili, gdy cię zobaczyłem, wiedziałem że należysz do mnie. Walczyłem z tym. Tak, to właśnie robiłem. Wiesz, że cieszyłem się swoim kawalerstwem. Podobało mi się bycie wolnym i możliwość pieprzenia kogo chciałem, gdzie i kiedy miałem ochotę. Ale to się zmieniło od naszej pierwszej roz-mowy. Próbowałem wyrzucić cię z moich myśli. Próbowałem udawać, że nie będziesz moja. Wiedziałem, że masz swoje problemy. Wiem, że nie czujesz tego samego w stosunku do mnie. Nie chciałem mieć człowieka jako towarzyski ognia. Mógłbym zmiażdżyć człowieka, gdyby seks przejął nade mną kontrolę.

Selena wpatrywała się w niego, nie wiedząc co powiedzieć albo zrobić. To było właśnie to czego chciała. By ją przeleciał. Ale on mówił o czymś stałym. A ona nie była pewna jaka będzie jej własna przyszłość. Każdy w jakimś momencie życia ją opuszczał. Z

tego czy innego powodu. Mogła zaakceptować szybki seks i powrót do normalnej pracy, ale nie całą tą cholerną zabawę w towarzyszkę ognia.

- Miałem zamiar zaprosić cię na wyspę. Chciałem, żebyś poznała moich braci. Spotkała innych, takich jak ja. Chciałem byś zobaczyła czym jesteś, tak byś mogła mnie zaakceptować.

- Czym ty jesteś?

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Jego ciało zafalowało dziwnie i mogłaby przysiąc, że widziała przez chwilę łuski.

Ale wszystko działo się tak szybko, że nie mogła mieć pewności. I łuski nie znaczyły wiele. Było wiele gatunków zmiennokształtnych z łuskami.

- Jesteś moją towarzyszką ognia- Warknął, przyciągając ją gwałtownie do siebie i całując.

W uszach słyszała jak gwałtownie wali jej serce, ale wszystko to było nieistotne w obliczu uścisków tego wspaniałego mężczyzny, który wciskał ją w drzwi i całował, jakby próbował wyssać z niej życie. Nie pomagało również to, że robił idealnie to, na co Seleną miała ochotę. Nie przerywając pocałunku, przeszli przez gabinet i dotarli do biurka. Wtedy mężczyzna wykonał jeden ruch ręką i blat został pusty. Jeden szybki ruch i dziewczyna leżała na dębowej powierzchni, na plecach. Skąd wiedział...?

- Marzyłem, że pieprzę cię w tym miejscu. Pieprzę, aż krzyczysz głośno, tak że wszyscy za drzwiami myślą że cię zabijam.

Selena jęknęła i spojrzała na sufit. Co się tutaj działo? Czy ona znów śniła? Czy on w końcu zdał sobie sprawę, że ona była chętna i gotowa? Czy to wszystko będzie kosztowało ją pracę?

- Skup się na mnie, Seleno. Jestem w stanie niemal słyszeć jak myśli wirują i wirują w twoim umyśle.

- Nie rozumiem- Patrzyła na Kydena. Czy to był żart? Czy gdzieś tutaj była ukryta kamera i niedługo wyskoczą jacyś ludzie krzyczący „mamy cię”?

- Nie musisz rozumieć. Po prostu czuj- Zsunął z siebie koszulę i sięgnął do jej bluzki. Powoli rozpiął guziki, jakby smakował każdą chwilę.

W chwili słabości, pozwoliła mu usunąć z siebie bluzkę i stanik, ale potem szybko zasłoniła biust.

- Nie, nie- Mężczyzna potrząsnął głową i sięgnął do krawata, który wisiał zapomniany na oparciu fotela. Szybko zarzucił pętle na jej dłonie.

I zanim mogła mrugnąć, jej ręce były związane. Podniósł jej ramiona nad głowę, by mu nie przeszkadzały. Jednak nie krępował jej dalej. Gdyby to zrobił, pewnie kobieta Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky wpadłaby w panikę. A teraz wiedziała, że w każdej chwili może go powstrzymać. Gdyby tylko chciała.- Kyden?- Głos miała ochryply i napięty, niezawodnie zdradzał jej pożądanie.

- Mam zamiar teraz się zerznąć, słodka Seleno. Pieprzyć cię mocno i szybko. Pieprzyć się długo i twardo. Pieprzyć się na co najmniej sześć sposobów, zanim minie nie-dziela. A w poniedziałek-zrobię to jeszcze raz.

Strach powstrzymał ją przed powiedzeniem mu, że taka sprośna gadka nakręca ją jeszcze mocniej. Ale teraz czuła się zdenerwowana całą tą sytuacją. Czekwała na jakąś puentę. Na pojawienie się kamer.

Kyden zsunął z niej spódnicę i spojrzał na koronkowe majteczki. Bała się że jej grube uda i miękki brzuch odstraszą go, ale nie wyglądał na zniechęconego. Rozdarł jej bieliznę, ścisnął ją w pięści i podniósł do twarzy.- Smakowicie pachniesz, Sel. Tak apetycznie.

Zapisała cicho, gdy pochylił nad jej dolnymi wargami głowę. Pieprzyć kamerę.

Nie było szans, żeby ją smakował, gdyby miał zamiar nagrać jakieś żenujące video z jej osobą.

Jego język wirował wokół wejścia do jej ciała, przesuwał się w dół i górę warg sromowych, wślizgując się delikatnie między grube fałdki. Podobały jej się dźwięki jakie z siebie wydawał, i jeszcze mocniej ją nimi nakręcał. A wtedy dołączył jeszcze palce. I raz za razem, cały czas, jego palce drażniły ją, masowały, podczas gdy język nie przestawał bezlitosnego drażnienia.

To było żenujące, jak szybko doszła podczas jego oralnej stymulacji. Zawsze była typem dziewczyny, która robiła się mokra w czasie gry wstępnej, mokra podczas stosunku i nasyciona, gdy w końcu przychodził orgazm. Kochała seks i nie mogła uwierzyć, że Kyden jest tak idealnym spełnieniem jej marzeń. To było niemal zbyt wiele.

Zlizał jej wilgoć, a następnie jego język zawirował wokół lechtaczki, tuż przed tym jak wessały ją jego usta. Zaciśnął na niej lekko zęby, a potem znów ją ssał. Szloch wyrwał

się spomiędzy warg Seleny. Przez chwilę zmagala się z krawatem, by móc zaciśnąć dłonie w jego gęstych włosach.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Jęknienie Kydena za wibrowało w jej cipce, roznosząc mrowienie które szybko przeniosło się na resztę ciała dziewczyny. Gdy wędrowało w górę kręgosłupa, mężczyzna wsunął w nią palec i poruszył nim kolistymi. Gdy otarł się o punkt G, dziewczyna załkała ponownie i szarpnęła się. Wtedy on powtórzył manewr, a ona cała pod nim zadrżała.

Pieprzyć bierny seks. Wypchnęła biodra ku jego palcowi, nabijając się na niego, chcąc by to był kurwa jego penis. Była napalona, wygłodniała i gotowa. Miała zamiar wziąć to co jej dawał. Wszystko co dla niej miał i jeszcze więcej.- Kyden- Wyjęczała, zaciskając się na jego palcu.- Pieprz mnie. Pieprz mnie teraz.

Zamiast zrobić to czego zażądała, dodał drugi palec i zaczął ją posuwać w równym rytmie.- Przyznaj, że jesteś moją towarzyszką ognia. Że jesteś moja.

- Kyden!- Zajęczała czując mieszaninę strachu i żądy. Jak mogła przyznać, że on nie jest jej partnerem, skoro tak się skupiał na dostarczeniu jej przyjemności.- Nie mogę!

- Jesteś moja, Sel- Wbił w nią nagle trzy palce i je przekręcił.- Powiedz to- Kręciła szaleńczo głową po blacie, łapiąc z trudem powietrze od nadmiaru zmysłowych wrażeń.-

Jesteś moją towarzyszką ognia- Przesunął językiem po jej łechtaczce.- Moją i tylko moją.-

Zagryzł lekko na niej zęby, nie przestając przy tym pieprzyć jej palcami.

Jej oczy cofnęła się niemal do tyłu czaszki, gdy twardo doszła, całe jej ciało drżało, gdy Kyden nie przestawał jej stymulować. Orgazm, jak satysfakcjonujący by nie był, nie zaspokoił jej głodu. Potrzebowała jego penisa zagłębiającego się w niej, pieprzającego ją mocno i głęboko.- Pieprz mnie, Kyden. Pieprz mnie mocno-Wpatrywała się mętным wzrokiem w jego wygłodniałe oczy.

- Czy jesteś moją towarzyszką?

- Czy masz zamiar przerznąć mnie jak chcę, gdy to przyznam?

- Jeśli tylko przyznasz, że jesteś moją towarzyszką ognia.

- Tak, jestem twoją towarzyszką ognia, Kyden- Zadrżała, gdy ugryzł lekko jej łechtaczkę.- Boże. Przerznij mnie, Kyden. Proszę!

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Nie zarejestrowała go gdy zdejmował ubranie- nie pamiętała kiedy to zrobił. Nie obchodziło jej to. Gdy jego penis wsunął się w nią powoli, centymetr za centymetrem, otworzyła szeroko usta jęcząc, czując jak kolejny orgazm jest już tuż tuż.

Kiedy on jednak zamarł i nie chciał się ruszyć, spojrzała na niego rozpalona.- No dalej, Kyden. Spraw, że będę krzyczała tak głośno, że pracujący jeszcze w budynku ludzie będą myśleli że mnie mordujesz.

W powolnym pchnięciu, mężczyzna wysunął się z niej, a potem wsunął głęboko członka. Jego ręce zamknęły się na kobiecym biuście, jego palce ścisnęły i przekręcały sutki, podczas gdy on nie przestawał się z nią kochać.

Ciało Selene wibrowało, każde pchnięcie posyłało ją coraz wyżej i wyżej. W końcu zwiększył tempo. Zastąpił jedną z dłoni swoimi ustami, i ssał mocno napięty szczyt, niemal boleśnie. Jego palce znalazły jej łechtaczkę i głaskały ją, wykonując wokół niej koliste ruchy.

- Kydenmmm, mmmmm. Słodki Jezu- Kobieta drżała pod nim, wszelkie jej hamulce puściły. Jej plecy ślizgały się raz za razem po blacie, podczas gdy w jej pochwie kumulo-wała się rozkosz, gotowa w każdej chwili eksplodować.

- Twoja cipka jest taka cholernie słodka i ciasna. Mógłbym pieprzyć cię całą noc.

Mógłbym spijać twoje pyszne soki, aż w końcu nie miałabyś już nic więcej- Męski głos załamał się, w tej samej chwili gdy przeszył go spazm rozkoszy.- Moja. Ta cipka jest moja.

Mam zamiar cię rznąć, aż zaczniesz krzyczeć.

- Boże!- Załkała, czując jak jej mięśnie napinają się.

- Nie. To nie był krzyk, dziecino. Daj mi usłyszeć krzyk, który zedrze twoje gardło.

Pozwól mi usłyszeć jak bardzo uwielbiasz mieć mojego penisa zanurzonego głęboko w sobie. Pokaż mi jak bardzo zależy ci, bym nie przestawał cię pieprzyć.

- Ahhh!- Wydyszała bezskładnie, zmagając się ponownie z węzłem krawata. Kyden zaczął wbijać się w nią mocniej i mocniej, jego mokre ciało uderzało w jej. Plask, plask, plask... W kółko i w kółko Selena słuchała tego podniecającego dźwięku, aż poczuła go na-Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky gle w sobie absolutnie całego. Cała zadrzała. A on z rozmysłem wysunął się z niej, zosta-wiając zanurzoną tylko główkę członka.

- Tak, dziecino. Jesteś taka ciasna. Taka cholernie gorąca- Ugryzł ją w sutka i ponownie się w niej zanurzył.

Jej przenikliwy krzyk odbił się echem w pokoju, i prawdopodobnie w całym budynku, ale ona była już poza jakąkolwiek kontrolą. Kyden kontynuował pieprzenie jej, gdy przelewał się przez nią orgazm, smakując jej rekcje i odgłosy które wydawała. A Seleny w tym momencie nic nie obchodziło. Miała właśnie najlepszy seks w życiu z facetem, o którym fantazjowała od wielu miesięcy.

Życie nie mogłoby być lepsze.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky **Rozdział trzeci**

- Chodź ze mną, Seleno.

- Co?- Zamrugła słysząc jego głos. Była trochę smutna, bo nie przerznął jej ponownie, i to jej przeszkadzało. A przecież powinna być zaspokojona, a nie tak szybko gotowa na drugą rundę. I trzecią. Czwartą. Piątą, szóstą, siódmą, zawsze gotowa....

- Chodź ze mną- Wziął ją w ramiona i wtedy dopiero zauważyła, że krawat zniknął z jej nadgarstków. Podeszedł z nią do okna. Nacisnął jakiś przycisk i szyba zniknęła w podłodze. Chłodne powietrze sprawiło, że dziewczyna zadrzała, a do tego poczuła strach przed nieznanym. Co on miał zamiar jej zrobić? I to, gdy ona nadal była praktycznie pół

naga?

- Trzymaj się mocno, mój mały smoku.

Ledwo zdążyła skupić się na słowie „smok”, gdy on wyskoczył z gabinetu. Spada-li kilka metrów zanim on ją wypuścił. Krzycząc przeraźliwie, Selena wyciągnęła do niego dłonie i nagle znalazła się przytulona do piersi ogromnego czerwonego smoka. Łuski we wszelkich odcieniach czerwieni mieniły się w słabym księżycowym blasku. Gad opuścił

głowę i spojrzał na nią. Trzymał ją cały czas ostrożnie w swych wielkich szponach.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky I, rozprostowując potężne skrzydła, rozpoczął lot nad wodą. Powietrze było zim-ne, sprawiło że ciało dziewczyny pokryła gęsia skórka, a jej sutki stwardniały. Miała zamiar się poskarżyć, ale wtedy spojrzała w dół. Zamiast narzekania- z ust wyrwał jej się jęk.

Widok zapierał dech w piersi- gdy nagle z wody wynurzyła się wyspa, którą Selena do tej pory odwiedziła raz w życiu.

Jakiś inny smok podleciał w ich okolicę. Kyden plunął w jego kierunku strumie-niem ognia. Obcy zaryczał w odpowiedzi i również użył smoczego płomienia. Jej czerwo-ny porywacz skręcił zgrabnie, by uniknąć gorąca. Selena bała się dalszej części walki, ale wtedy od strony wyspy nadleciały dwa kolejne jaszczury, jeden zielony, drugi niebieski.

Oba ustawiły się po bokach Kydena.

Nowo przybyli byli ogromni, z potężnymi skrzydłami i pięknem, które zdumie-wało Selenę. Kształt ich pysków przypominał trochę te końskie, ale nie do końca. Łuski pokrywały każdy centymetr ciała, a kolce spływały wzdłuż pleców. Istoty były niesamo-wicie piękne. I przerażające. W jakiś sposób dziewczyna zrozumiała, że przybyli tu by chronić Kydena, by mu pomóc- i eskortować go na wyspę bez żadnych dalszych incydentów.

Zanim dotarli bliżej do lądu, Selena była przemarznięta. Z tym całym strachem i wiatrem, który owiewał jej skórę, czuła że nic chyba nie będzie w stanie jej więcej rozgrzać. Nie czuła palców, a piersi miała obolałe. Jej spódnica fruwała swobodnie wokół nóg, przypominając że pod spodem nie ma bielizny.

Jeden z eskortujących ich smoków wylądował z gracją na skrawku zieleni i zmienił się we wspaniałego faceta. Był albo członkiem rodziny Kydena, albo jego dobrym przy-jacielem skoro wyleciał mu na pomoc. Miał długie srebrne włosy sięgające do tyłka i oczy w identycznym, niesamowitym odcieniu. Podobieństwo między nieznanym, a jej szefem w rysach twarzy z kolei było niesamowite.

Jej gad wypuścił ją z łapy. Spadła z piskiem, prosto w ramiona przystojniaka. Kyden wylądował zaraz po tym i natychmiast odebrał ją od srebrnowłosego, przytulając do własnej klatki piersiowej.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky

- Powinieneś pozwolić mi najpierw się ubrać, ty bestio!- Syknęła na niego.

Wtedy na ziemi pojawił się ostatni ze smoków- niebieski. Przemienił się w równie atrakcyjnego faceta, co pozostała dwójka. Włosy miał czarne jak węgiel, z niebieskim poły-skiem, sięgające ramion, bardzo szerokich ramion... Myśli Selene nagle zmieszały się, gdy zdała sobie sprawę, że jej towarzysze są całkowicie nadzy. Zmiana kształtu oznaczała brak ciuchów.

- Ach!- Zamknęła szybko oczy... I zaraz otworzyła je ponownie, by się upewnić że sama jest dostatecznie zasłonięta.

Nagle przypomniała sobie zasłyszane opowieści o Kydenie i jego dwóch braniach, o tym jak ta trójka rozkoszowała się seksem i kobietami, w tej kolejności. Inna sekretarka używał terminu „niebiański testosteron” i jak bardzo chciałyby być obsłużona przez tych chłopaków. - Nie potrzebuję prezentacji- Ciepło zalało jej twarz, gdy cała trójka skupiła na niej uwagę.- Słyszałam opowieści o was.

Srebrnowłosy zachichotał.- Więc to jest twoja towarzyszka ognia?

Drugi brat wyciągnął dłoń i pogłaskał jej ramię.- Podoba mi się twój wybór. Ona jest wspaniała.

Selena chwyciła mocno ramię Kydena i ścisnęła. Chociaż kanapka z braci Lisander brzmiała niezłe, ona sama była kobietą jednego mężczyzny.

- I ognista, jak ty- Dodał srebrny.

- Będziecie doskonale zgrani, bracie.

Kyden warknął.- Przestań dotykać moją towarzyszkę ognia, Egan- Pozostała dwój-ka roześmiała się na to polecenie.- Mówię poważnie, Brenton.

- Wiemy, że tak jest- Przyznał drugi z wymienionych.

- Po prostu jesteśmy szczęśliwi z twojego powodu. I sukcesu. Moja nadal uważa mnie za kretyna- Dodał z uśmiechem Egan.- Jeśli poważnie myślisz o oznaczeniu jej, lepiej zrób to zanim ktoś cię uprzedzi- Wszystkie oczy przeniosły się na niebo i na krążące nad nimi smoki.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky

- Kyden, musisz ją teraz wziąć. Tak bardzo jak cię kocham i szanuje, bycie tak bli-sko smoka w gorączce sprawia że z Eganem cierpimy. To jest instynktowne i staramy się z tym walczyć najlepiej jak umiemy.

Selena jęknęła. Czyli facet traktował ją jako swój smoczy skarb z powodu tej go-rączki, a nie dlatego, że ona jako kobieta była gorąca?- Teraz jestem obrażona.

Cała trójka zignorowała ją, słuchając Kydena, który przemówił.- Zabieram moją towarzyszkę do mego legowiska, by ją oznaczyć. Zaakceptowała mnie w trakcie naszego pierwszego stosunku. Teraz muszę tylko dokończyć rytuał. Pierwszy, drugi trzeci czas dla uroku. Strzeżcie nas, bracia. Nie pozwólcie nikomu się do nas dostać.

- Czekał!- Sekretarka wbiła paznokcie w ramię swego upartego szefa. Cholera. Powiedziała, że jest jego towarzyszką ognia tylko po to, by ją wypieprzył. On chyba nie mó-

wił serio?- Czy ja nie mam czegoś do powiedzenia w tej sprawie?- Cała trójka parsknęła i zaczęli iść w stronę góry.- Legowisko? Prawdziwe legowisko? Jak kamienie, zimno i całe to gówno? Och do diabła, nie!- Próbowwała się wyrwać z ramion Kydena.

Kiedy w odpowiedzi zacieśnił tylko mocniej uścisk- Selena schyliła głowę i z całej siły ugryzła go w ramię. Mruknął coś tylko pod nosem i zarzucił ją sobie na ramię. Jego dłoń pieściła jej pośladki tak intymnie, że wolałaby nie mieć tuż obok jego braci. Zapiszczała więc i zaczęła go bić, uderzając piąstkami w jego nagie uda.

- Och- Zamarła i westchnęła wpatrując się w jego muskularne tyły. Ten facet był

cholernie zgrabny. Stanowczo powinna poświęcić tej jego stronie więcej uwagi. Nie umiejąc się powstrzymać, sięgnęła dłonią i przesunęła ją po jego pośladku. Kyden szarpnął się, po czym uspokoił i poklepał ją po jej wypiętym tyłeczku. I ruszył dalej. Miała ochotę ugryźć tego apodyktycznego typka. Wgryźć się w tą apetyczną krągłość, którą miała pod nosem.

Usłyszała chichot i szybko zabrała rękę, gdy zerknęła w rozbawione twarze braci swojego szalonego szefa. Mrugnęli do niej i dalej szli tuż za nimi. Zanim mogła o cokolwiek spytać jej przełożony i kochanek wniósł ją do jaskini. Zatrzymał się dopiero przed masywnymi stalowymi drzwiami i przesunął je zdecydowanie.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky

- Czemu masz legowisko?

- Wszystkie poważne smoki mają swoje legowiska- Kyden nie mógł się oprzeć i zsunął dziewczynę w dół, przesuwał ją po swoim napiętym ciele. Zatrzymał ją, zanim mogła dotrzeć stopami ziemi.

- Postaw mnie!- Mówiła bez tchu, nie poznając swojego własnego głosu.

- Po tym jak cię oznaczę zabiorę cię z powrotem do mojego domu.

- To ty tutaj nie mieszkasz?

- Kochanie- Zachichotał.- To jest moje legowisko- Stwierdził, jakby to wyjaśniało wszystko. Złapał ją ponownie na ręce i poniosł dalej. Gdy weszli do środka, wszystko sta-

ło się jasne. To było jego miłosne gniazdko. Jego królestwo podbojów.

A ona nie miała zamiaru być kolejną zdobyczą. Nie było o tym mowy!- Nie jestem zainteresowana. Zabierz mnie z powrotem do biura, proszę.

- Dlaczego nie?

- Ponieważ mam najwidoczniej ruję, i twój instynkt każe ci mnie pieprzyć.

- Nie. Nie mam zamiaru cię po prostu pieprzyć, Seleno. To chodzi o oznaczenie cię- Postawił ją i objął dłońmi jej twarz. Przysunął swój nos do jej.- Mam zamiar uczynić cię moją na zawsze, a smoki ognia mogą żyć na prawdę długo.

Kolana jej zmiękły, gdy tak się w nią wpatrywał. Głód, który objawił się wcześniej w jego

gabinecie, nagle znów podniósł łeb.- Nie jestem pewna czy możesz połączyć się i oznaczyć człowieka. Sam mówiłeś, że możesz mnie pożreć.

- Ale ty nie jesteś człowiekiem, moja cudowna pani. Sama też jesteś smokiem. Nie wiem dlaczego, ani nawet jak udało ci się to stłumić tak głęboko w sobie, ale zdecydowanie należysz do smoków ognia. Widziałem płomienie w twoich oczach. Mogę wyczuć żar twojego ciała. Masz nawet taki sam temperament jak ja.

- Ty, będący smokiem ognia... To wyjaśnia wiele rzeczy- Przytaknęła zdecydowanie.

- Czy teraz rozumiesz lepiej siebie, gdy wiesz że też jesteś jedną z nas?

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky

- Nie jestem, ale nie myślę byśmy musieli się o to w tym momencie kłócić- Poruszyła niespokojnie ramionami, gdy nagle słowo „oznaczyć” pojawiło się w jej myślach.

Parsknęła.- Ta cała sprawa z oznaczaniem i parowaniem nie jest tak na prawdę potrzebna, prawda?

- Jest, i to bardzo. Nie chcę by jakiś inny smok położył na tobie pazury.

- Nie mają szans- Parsknęła ponownie.- Nie mam zamiaru dać się im złapać.

- Czy nie widziałaś jak zostałem wcześniej zaatakowany? To było z twojego powodu. Tamten smok chciał ciebie, chciał cię złapać i się z tobą pieprzyć. Oni chcieli oznaczyć to co należy do mnie!

- Nie wydaje mi się- Chciała się z nim dalej spierać, ale przypomniawszy sobie te skąpe informacje jakie miała o smokach.

- Jesteś w rui, Sel. Oni to wyczuwają. Jesteś gotowa do wzięcia. Nawet jak cię oznaczę, oni nadal będą cię chcieli.

Kobieta zadrżała na tą myśl. Mężczyźni- smoki chcieli ją tylko do seksu. Żadnym nie chciał jej do miłości. Serce zabiło ją nagle, gdy pomyślała że Kyden najpewniej pragnie jej również tylko z powodu rui.- To zdecydowanie tłumaczy wiele rzeczy- Odepchnę-

ła się od niego i skierowała zdecydowanie do wyjścia z legowiska.

- Co? Dokąd idziesz?- Poszedł za nią, chwycił za ramię i obrócił do siebie.

- Muszę ci podziękować za niesamowity seks, ale nie chcę byś oznaczał mnie gdy jestem w rui. Czujesz do mnie to samo co te smoki na górze, z tego samego powodu.

- Nie!- Zaprzeczył zdecydowanie.- Czuję to od pierwszej chwili, gdy tylko cię poznałem. Przez ten cały czas tylko zrobiło się mocniejsze. Przyspieszyłem zabranie cię tu i próbę oznaczenia cię na moją towarzyszkę z powodu twojego stanu.

- Nie wydaje mi się. Nigdy się nie przekształciłam. A ty nie wykonałeś żadnego ruchu w moją stronę. Przynajmniej do dzisiaj.

- Próbowałem w zeszłym miesiącu, gdy byłeś w poprzedniej rui. Ten weekend, gdy kazałem ci pracować.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Warknęła, jej oczy rozszerzyły się, gdy wbijała w niego wzrok.- Ty draniu!- uderzyła go dłonią w klatkę piersiową.- Ty palancie! Zmusiłeś mnie do pracy w weekend, ponieważ chciałeś dobrać się do moich majtek... Ale nawet nie pojawiłeś się wtedy w biurze?

- Nie mogłem. Mieliśmy pewne kłopoty tutaj na wyspie. Musiałem tu zostać. Wiedziałaś, że nic ci się nie stanie, ponieważ przebywałaś a gościnnym apartamencie. Żaden inny smok nie mógł cię tam wytropić.

- To prowadzi nas do kolejnej kwestii- Znów go uderzyła.- W pracy traktujesz mnie jak worek gówna.

- Seleno...- Sięgnął po nią.

Uniknęła uścisku i szturchnęła go w ramię.- Nie selenuj mnie tutaj teraz! Obwinia-

łeś mnie nawet o rzeczy, których nie zrobiłam. Kazałeś mi dłużej zostawać. Kazałeś mi pracować w weekendy. Zmieniłeś moje życie w piekło. Zostałam tylko z powodu pieniędzy-

dzy, jakby to nie brzmiało. Jesteś cholernym dupkiem jako szef, Kyden.

- Budziłem twój gniew tylko po to, by przebudzić twojego smoka.

- Chciałeś mnie wkurwić? Jesteś aż takim draniem?- Walnęła go znów i potem jeszcze raz.- Sprawileś, że czułam się jak śmieć. Jak bezwartościowa sekretarka. Jak osoba, która nieważne co zrobi- i tak robi to niedostatecznie dobrze.

- Powinnaś mi się postawić. Smoki ognia nie dają sobą pomiatać, Sel. Skąd miałem wiedzieć, że nie jesteś świadoma tego, czym jesteś? Nadal tego nie rozumiem.

- Jeśli jestem jedną z was, ale to nie znaczy, że mówię że tak jest...- Kolejne uderzenie w ramię. Chciała być wściekła, ale jeśli on mówił prawdę miała do niego tyle pytań.-

To wyjaśnia pożary, które zdawały się za mną podążać przez całe moje dzieciństwo. Nie żebym pamiętała jak je rozpocynam, ale 3 zastępcze domy spłonęły doszczętnie, a w 2

kolejnych skończyło się na niewielkich szkodach.

- Być może coś cię popychało do działania. Może gdyby wychowywali cię rodzice, udałoby ci się panować nad mocą.

- Cokolwiek- Machnęła dłonią.- Odmeldowuje się stąd. Dzięki za rżnięcie, do zo-baczenia w pracy w poniedziałek.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Kyden znów zastąpił jej drogę.- Nie wyjdiesz stąd nago. A dokładnie- nie wyjdiesz stąd przez pewien jeszcze czas.

- Uważasz, że mnie powstrzymasz?

- Jeśli mi się nie uda, te pozostałe smoki będą z sobą walczyć, a zwycięzca będzie się z tobą pieprzył, czy sobie tego będziesz życzyła czy nie.

- Nie umiem sobie już nawet przypomnieć czemu w ogóle chciałam od ciebie seksu.

- Możesz nie pamiętać, ale stanowczo tego chciałaś. Zaprzeczasz czy nie. Byłaś taka mokra, Seleno. Taka cholernie wilgotna- Przysnął się jeszcze bliżej, przesuwając dłoń-

mi po bokach jej torsu. Nagle ścisnął jej sutek i lekko go przekręcił.

- Drań- Kobieta ponownie go walnęła.

- Taka wilgotna. I jeszcze to, jak krzyczałaś, gdy twoja cipka zaciskała się tak mocno na moim penisie- Płomienie w jego oczach były prawie oślepiające. Łuski zaczęły poja-wiać się na jego skórze.

- Pieprzony...- Zaczęła wycofywać się od niego, powoli i spokojnie.

- To jest dokładnie to co planuję z tobą zrobić. Pieprzyć cię.

W Selenie walczyło pragnienie i panika. Nadal pragnęła tego idioty. Chciała go jednocześnie tłuc i pieprzyć. Był okrutny, że próbował zmienić ją w ognistego smoka. To było niedobre.- Jesteś mi coś winny, kutasie- Wyduсила z siebie, gdy kontynuowała wyco-fywanie się.

- Będę szczęśliwy mogąc uregulować płatność już teraz- Złapał ją nagle za ramiona i szarpnął ku sobie.

Jęknęła gdy sztywne włoski na jego klatce piersiowej połaskotały ją w sutki. Wtedy niespodziewanie poczuła łuski... A potem znów włosy. Podniosła na niego wzrok, roz-chyliła wargi, by zacząć kolejną tyradę... Gdy on przykrył jej usta swoimi.

Na początku całował delikatnie, powoli. Potem coraz natarczywiej, a jego język wsunął się między jej wargi. Podniósł ją z ziemi i zaniósł głębiej do pokoju. Kiedy przysta-nął, szepnął jej w usta.- Wybierz zabawkę.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Do diabła. Jej wnętrzości skręcały się z pożądania, gdy tylko czuła jego zapach i widziała samo spojrzenie. On pachniał jak seks. Przepyszny seks, którego chciała więcej i więcej. Czy nadal chciała się z nim kłócić? I tak ją później porzuci. Oni zawsze to robili.

Czemu, póki jej nie zostawi, nie nacieszyć się tym co chciał jej dać? Odwróciła się i spojrzała po kącie pokoju, gdzie się zatrzymali. Zobaczyła wszelkiej maści zabawki dla dorosłych.

Ten facet był postrzelony. Oblizując wargi, pozwoliła sobie na delikatny uśmiech satysfakcji. Uwielbiała seks z postrzelcami.

Na ścianie przymocowany był krzyż świętego Andrzeja, pełen zestaw, włączając w to łańcuchy w ścianie i podłodze. Różnego rozmiaru i kształtu siedziska i poduszki wypełniały podłogę wokół królewskich rozmiarów łoża. Ale to co wpadło jej od razu w oko to była konstrukcja z czerwonej skóry. Wyglądała jak wielki podnóżek. Na różnych poziomach miało przymocowane skórzane pasy. Pierwszy zestaw był na podstawie, drugi na miejscu gdzie kładło się kolana, kolejny służył do przypięcia ramion, ostatni do unieruchomienia szyi klęczącej i wypiętej osoby. Wyglądało to zabawnie i wygodnie. Na pewno lepiej niż bycie związaną krawatem i przerznietą na blacie biurka. Pomyślała nagle, że jej marzenia stały się rzeczywistością.

- Widzę, że spodobała ci się ławeczka, Sel. Mam zamiar nawet pozwolić ci wybrać pozycję. Wolisz bym wziął cię od przodu?- Polizał jej ucho.- A może od tyłu?

Zadrżała i przyjrzała się ławce.- Od tyłu.

- Mam zamiar cię przypiąć.

- Wiem- Oblizwała ponownie wargi i podeszła do urządzenia.

- Lubię perwersyjny seks i zawsze muszę mieć kontrolę. Nie lubię rozkazów. To ja je wydaję.

- Oczywiście, że tak. Dobrze dla ciebie, że nauczyłam się, że poddanie się może mieć swoje korzyści. To właśnie trzymało mnie przy zdrowych myślach w pracy. Gdy poniżałeś mnie za rzeczy, których nie robiłam. Powinieneś był mi po prostu powiedzieć, że mnie chcesz.

- Jestem pewien, że na pewno odpowiedziałabyś pozytywnie- Parsknął ironicznie.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky

- Zrobiłabym to. Ja też cię pragnęłam. Od początku.

- Nie miałem o tym pojęcia. Nie chciałem cię odstraszyć.

- Więc zastraszanie mnie i dręczenie miało służyć przekonaniu mnie do ciebie?

- Udało mi się, prawda?

- To była kwestia pieniędzy, słodziutki- Selena wspięła się na ławkę, wystawiając swój bezbronny tyłek na jego pastwę.

Kyden podążył za nią. Szybko przywiązał jej nadgarstki do drewna. Gdy tylko sprawdził czy

kochance jest wygodnie, rozsunał szeroko jej uda i unieruchomił jej kostki. -

I jak wrażenia, moja miłości?

Selena odwróciła się ku niemu i posłała mu swój najskromniejszy uśmiezek, zachęcającą poruszając biodrami. - Mogłoby być lepiej- Usłyszała jego chichot, który dodatkowo ją rozgrzał od wewnątrz. Ten lekki flirt był tak cholernie odświeżający po ich wcześniejszych sporach.

- Och, zaraz sprawię, że będzie lepiej. Chciałabyś bym dał ci kilka klapsów, albo parę batów?

- Nic z tego. Chcę tylko byś mnie kochał.

- Cokolwiek zechcesz, dziecino- Kyden ustawił się za nią i przesunął dłonie na boki jej bioder, w górę i dół, głaszcząc je przez chwilę. Następnie zsunął ręce między jej uda.

Patrzyła, chcąc widzieć co jej robi. Była już cholernie mokra. Ten facet w jednym miał zdecydowanie racje. To musiała być ruja. Nie przestawała być na niego napalona.

Mężczyzna uklęknął na kolanach i trącił jej obnażoną cipkę nosem. Potem wysunął język i przesunął nim po rozpalonym i obolałym ciele. Zajęczała piskliwie. Seks oralny był wyznacznikiem jej związków. Jeśli facet nie miał zamiaru zaspokajać jej oralnie, szuka-

ła innego kochanka, który był tym zainteresowany i robił to dobrze. Kochała uczucie, gdy mężczyzna lizał ją, ssał jej szparkę. Jaka kobieta nie pragnęła partnera, który składał w ten sposób hołd jej kobiecości? Który tak dbał o jej przyjemność?

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky Ona nie była tu wyjątkiem. Co było przyjemniejsze od posiadania penisa zanurzonego głęboko w gardle, i jednocześnie pozwalania kochankowi pieprzyć się ustami? Kyden lubił perwersyjny seks? Jej to pasowało, bo ona po prostu lubiła seks. Każdy.

Gdy pochłaniał ją ustami wydawał z siebie ciche dźwięki przyjemności. Zaciśnął

zęby na napiętej łechtaczce, a potem zaczął ją ssać. Jej szloch mieszał się z jego jękami, oraz z dźwiękami ssania i lizania.

Z łatwością wsunął w nią palec. Zaciśnęła się na nim mocno, pragnąc by był to jego wielki, gruby penis. *Wkrótce, Seleno, wkrótce.* Kyden dodał kolejny palec i masował jej pochwę od środka, cały czas liżąc twarde guziczek nad wargami sromowymi. Przeniósł ję-

zyk w dół i przesunął go po szczelnie między jej pośladkami. Zanurzył gibki organ w malej dziurce między nimi.

- Och- Westchnęła urywanie dziewczyna.- Nie twój język, wszystko tylko nie on.

Zachichotał, nie odrywając się od jej tyłeczka.- Wszystko tylko nie język, hm?

Naparł palcami mocniej na jej pochwę i Selena zapomniała co chciała mu odpowiedzieć.

- Po prostu mnie zerznij.

- Och, och. Co mówiłem o tym, kto tutaj rządzi?- Sekretarka warknęła i nabiła się na jego dłoń.- Dość- Zabrał palce i wytarł je o jej plecy. Selena spojrzała na niego przez ramię.- To ja tu decyduję. To ja mówię co się z tobą stanie. Ja decyduję, kiedy osiągniesz orgazm i kiedy możesz się poruszyć.

Znów na niego warknęła, szarpiąc się z więzącymi ją pasami. - Jeśli nie masz zamiaru mnie pieprzyć, pozwól mi poszukać smoka, który to robi.

- Gdybym wiedział, że masz zamiar tyle gadać, bym wsadził ci fiuta do ust. To by cię powstrzymało od wydawania mi poleceń.

- Zrób to w takim razie. Zerznij moje usta przy pomocy tego twojego wielkiego, grubego penisa. Wyzywam cię.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky **Rozdział czwarty**

Płomienie w jej oczach stały się intensywniejsze. Była gotowa do oznaczenia, ale sama jeszcze nie zdawała sobie z tego sprawy.

Uderzył ją mocno w wypięty pośladek. Szarpnęła się zaskoczona i wydała z siebie cichy skowyt. Oderwała od niego wzrok, oparła czoło o ławeczkę, jej dłonie zadrżały.

Chcąc zobaczyć jak zareaguje, klepnął ją ponownie, w to samo miejsce. Tym razem jednak klaps był jeszcze mocniejszy. Potarł jej zaczerwieniony pośladek jedną dłonią, drugą wsuwając na wilgoć między udami.

- Mmmm- Sugerując się jej jękiem, podobało jej się dostawanie lania. Jaka miła nie-spodzianka. Kyden uderzył ją ponownie, i znów potarł skórę. Nie dając jej czasu na reakcję przeniósł szybko dłoń w jej włosy i oplótł sobie sploty wokół pięści, unieruchamiając ją w miejscu. W chwilę później wbił w nią dwa palce wolnej dłoni i pogładził punkt G.

- Lubisz dostawać lanie, moja małe zwierzątko?

Poruszyła lekko głową ku niemu.- Tak- Syknęła.

- Czy chcesz bym bił cię dalej? A może wolałabyś bym wziął twój tyłeczek?

- Boże- Zadrżała.- Cokolwiek zechcesz. Proszę.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky

- Dobra dziewczynka- Zwolnił uścisk na jej włosach i delikatnie pogłaskał głowę kochanki.- Będzie mi bardzo pasowało wypieprzyć cię w cipkę, a potem wziąć twój słodki tyłeczek. Jak ci się to podoba?

Jej jęk, i zapach podniecenia, wypełniły całą jaskinię. Kyden przesunął się za nią, rozsunął jej wargi sromowe i jego penis wsunął w jej gorące, wilgotne wnętrze. Jej delikatne mięśnie zacisnęły się na nim mocno, wsysając go zachłannie.

- Uwielbiam to jaka jesteś ciasna. I dźwięki jakie wydajesz, gdy cię pieprzę- Zacie-

śniła się wokół niego jeszcze bardziej. Wbijał się w nią szybko i mocno, chcąc doprowadzić ją do orgazmu, gdyż chciał jak najszybciej wziąć te kuszące pośladki. Ale najpierw musiał

porządnie i dobrze zerznąć jej cipkę.

Selena walczyła z więzami, gdy próbowała poruszać się razem z nim. Ale to tylko nakręciło jej kochanka jeszcze mocniej. Jej soki oblepiały jego fiuta, i spływały mu po ją-

drach. Sięgnął między jej rozsunięte uda i uszczypnął nabrzmiałą łechtaczkę. Zamykając oczy, rozkoszował się dźwiękiem jej krzyku i tym, jak ciasno owijała się wokół jego orga-nu.

Trudno było stwierdzić, czy jest gotowa by wziął ją analnie, więc nie przestawał jej pieprzyć, zmieniając lekko pozycje, aż znalazł taką w której całe jej ciało trzęsło się przy każdym pchnięciu.

Niezrozumiałe słowa wypływały z jej ust, gdy dawał jej to czego tak potrzebowa-

ła. - Moja- Jego łuski pojawiły się ponownie, ale tym razem ujawniły się też na jej ciele. Jej krzyk sprawił, że niemal skończył, i szybko wysunął się z niej, zaciskając dłoń na penisie, próbując go na moment uspokoić. Powinien był założyć pierścień na członka, ale tak się spieszył, by ją zadowolić.- Gotowa na mnie?- Spytał przesuwając palcem po rozetce mię-

dzy jej pośladkami, naciskając na nią lekko.

- Mhmmm- Jęknęła, dreszcze nadal przepływały przez jej bezbronne ciało.

- Dobrze- Wsunął w jej cipkę trzy palce by je zwilżyć, a potem zastąpił je fiutem.

Gdy znów ją posuwał, włożył jeden palec do jej odbytu, rozciągając wąski tunel. Po chwili Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky dodał drugi palec, by przygotować ją na grubość swojego członka. Była jego towarzyszką, nie chciał jej ranić tylko po to, by samemu mieć więcej przyjemności.

- Kyden- Jej słodkie zawodzenie, gdy doszła, niemal znów nie poprowadziło go ku orgazmowi.

- Tak, mój mały smoku- Uciekł z niej całkowicie, a następnie przesunął się do jej drugiej dziurki. Rozszerzył ją i zaczął się w nią powoli wsuwać dobrze nawilżonym orga-nem. Była już na niego gotowa, tak zrelaksowana jak miał nadzieję, i nie walczyła z nim.

Szybko zagłębił się w niej na całą długość.

Gdy tylko kochanka wypchnęła ku niemu sugestywnie biodra, zaczął się w niej ruszać, wchodząc i wychodząc. Była taka ścisła, że nie miało ochoty nigdy konczyć.

Przy każdym wyjściu, jej jęki były słodsze i głośniejsze, aż przeszły w dyszenie.

Niemal całe jej plecy pokrywały już łuski. Kyden przesuwiał paznokciami po ich powierzchni.

Jej przenikliwe łkanie było jedynym ostrzeżeniem, że dochodzi kolejny raz... I wtedy on również skończył, popychając ją za sobą ku kolejnemu orgazmowi zanim jeszcze skończył się jej pierwszy.

Selena zaczęła więc się na ławce, drapiąc w jej powierzchnię, podczas gdy jej transformacja postępowała. Widząc co się dzieje, mężczyzna szybko ją uwolnił z pasów.

* * *

Napalona jak diabli, nawet po tym jak została całkowicie i dokładnie przetrzęta, Selena patrzyła na stojącego obok niej mężczyznę. Jej towarzysza ognia. Pieprzyć to, ona miała zamiar zaanektować jego tyłek dla siebie. Niech tylko spróbuje ją zostawić. Wtedy ten tyłek zostanie spalony.

Dopiero, gdy zmienił się w smoka, zdała sobie sprawę że sama zrobiła to chwilę wcześniej. Ona na prawdę była kurewskim smokiem! Zaryczała i pobiegła do drzwi, za-Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky częła pazurami drapać po ich powierzchni. *Otwórzcie drzwi!* Panika przepełniała jej wnę-

trze, gdy usłyszała za sobą ryk Kydena.

Drzwi rozwarły się, stanęli w nich Egan i Brenton- obaj zapatrzeni w nią.- Ona jest piękna.

- Złocista piękność.

- Jaka potęga.

Moja!- Warknął jej szef i zacisnął łapę na ramieniu partnerki.

Wynoście się, zanim was zjem! - Plunęła ogniem w braci, którzy szybko umknęli na boki.

Z wysokoku, wzniosła się w powietrze. Skrzydła. Czowała się z nimi trochę dziwnie, ale dobrze. Gdy nimi poruszała, wzbijała się coraz wyżej i wyżej. Grupa smoków zbliżyła się do niej. Plunęła w nich ogniem, ale oni tylko rozdzielili się i zaczęli otaczać ją ze wszystkich stron. Kurwa! Kyden nie przesadzał.

Nagle jej szef znalazł się tuż za nią. Krzyknęła i wystrzeliła do przodu. Instynkt krzyczał, że musi uciec. A on musi ją gonić i złapać. Pomysł porywającego ją smoka był dla niej bardzo atrakcyjny... Wiec zanurkowała szybko ku ziemi. On podążał tuż za nią.

Musisz wziąć ją trzy razy i wtedy wasze połączenie będzie kompletne. Załatw to teraz, bracie!

Nie wiedziała, który to powiedział, ale rozpoznała szybko jego braci, gdy pojawili się po ich bokach, utrzymując inne smoki z daleka. Więc musiał przerznąć ją trzy razy żeby zrobić z niej towarzyszkę ognia?

Jej myśli sprawiły, że zaczęła lecieć niepewnie. To wystarczyło by Kyden zyskał

swoją przewagę. Zanim zdała sobie sprawę z jego intencji, pojawił się na jej plecach i wbił

swojego wielkiego smoczego penisa w jej ciało. Jej skrzydła opadły, ale jego bez trudu utrzymywały w powietrzu ciężar ich splecionych ciał, Wiła się przy nim, przyjmując z rozkoszą każde jego pchnięcie. Nie była pewna jak byli w stanie lecieć w ten sposób, ale to nie było istotne. Wiedziała tylko, że jeśli go roz-proszy to mogą spaść. A nawet znacznie gorzej- on przestanie wtedy ją pieprzyć.

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky *Moja!*

Krzyknęła ponieważ zaczęło być tego wszystkiego za wiele jak dla niej. Jego penis brał ją szybko i gwałtownie. Warknął nagle, gdy wbił się w nią ostatni raz, wypełniając ją tak, jak nie udało się jeszcze nigdy nikomu. I doszedł. A ona krzyczała i krzyczała w niekończącej się powodzi przyjemności. Gdy trochę oprzytomniała zdała sobie sprawę, że powoli zlatują ku ziemi. Wylądowali miękko, a dziewczyna ledwo zarejestrowała mięk-kość trawy pod nimi. W jednej chwili, zgodnie, zmienili kształt i przeturlali się przytuleni po zielonym posłaniu. Przykrył jej ciało i pocałował ją mocno i głęboko.

- Jesteś moja, Seleno. Moja cudowna towarzyszeko ognia.

Potrząsnęła głową. Warknął na nią, co sprawiło że uśmiechnęła się do niego złośliwie.- Nie. To ty jesteś moim towarzyszem ognia. Moim smokiem, któremu nie da się oprzeć. Biorę cię.

- Och, chłopie- Jęknął Egan stojący nieopodal z Brentonem.- To oznacza, że została tylko nasza dwójka, która nadal będzie polowała.

KONIEC

Michel e Hasker – Dragon Kin 01 – Fire in the sky **Koniec tego krótkiego opowiadanka.**

**Wiem, że już jest 2 tom, ale jeszcze nie udało mi się go znaleźć. Jak tylko trafi w moje łapki-
na pewno się zorientujecie ;p Mam nadzieję, że smoczek ognia**

podobał się, i jego niepokorna sekretarka :) Pozdrawiam

